

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-85 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „ —

Bezmiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W Ó W, ulica Chorażyżyny 1. 1

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 3 czerwca. Wczoraj toczyła się w Izbie w dalszym ciągu rozprawa językowa. Po trzygodzinnym dialogu Glöcknera z Brzeznovskim nastąpiła dłuższa, nie wiem już, po raz który wygłoszona mowa Mengera.

Guzikarza Glöcknera nikt nie bierze na seryo. Ma to być chory człowiek, przed dwoma laty wypuszczony ze szpitala obłąkanych.

Menger, ta podpora towarzystwa, robiącego obstrukcyę, wynudził Izbę bardzo gruntownie. Ten papierowy człowiek mówi w jednym ciągu, a jednak nie nie powiada. Jest to mąż uczony, wytrawny znawca czeskiego prawa państwowego, ale serdecznie nudny patron i zawsze trochę zaciętrzewiony. Interesującą była tylko jego polemika z Forztem.

Następnym mówcą był liberał, adwokat wiedeński Stoer. Po jego mowie, pozbawionej wszelkiego znaczenia, przerwano rozprawę.

Pp. Krempa i towarzysze interpelowali ministra sprawiedliwości w sprawie procesu Loewenherca o fałszywą krydę, wśród gwałtownych wycieczek przeciw komitetowi ratunkowemu, przeciw pp. Zgórskiemu i Marchwickiemu i z powtórzeniem znanego oskarżenia przeciw adwokatowi Rońskiemu i Loewensteinowi. Interpelanci wzywają ministra sprawiedliwości, aby dla tego procesu wydelegował rząd pozagalicyjski.

Zadanie to zasługuje na najostrzejsze potępienie. Słusznie piętnują tu ten krok polskiego stronnictwa ludowego, jako czyn niepatryotyczny. Na onegdajszym posiedzeniu wnieśli interpelacje:

P. Okuniewski w sprawie wyzyskiwania ruskiej ludności na pograniczu Węgier przez żydów węgierskich; p. Stojalowski w sprawie wydania obywateli austriackich z Prus; p. Danielak w sprawie wyznaczania terminów w sądach galicyjskich; p. Czecz domagał się wydania zarządzeń przeciw zarazie nierogacizny.

Rząd wystąpił wczoraj z drugą seryą bardzo ważnych projektów do ustaw. Ludność czekała już od bardzo dawna na załatwienie tych w najwyższym stopniu naglących spraw, w pierwszym rządzie na zniesienie należności przenośnych od spadków, w drugim na zniesienie rządowych myt drogowych.

Teraz musi tylko jeszcze stać się coś takiego, coby Izbę posłów zmusiło do wzięcia pod obrady tych niezmiernie ważnych przedłożeń, zamiast młócenia pustej słomy w sprawie nieszczęsnego czeskiego sporu językowego.

Zniżenie należności przenośnych należy istotnie zawdzięczać inicjatywie Koła polskiego.

Na wniosek Chameca w r. 1890 przeszła ustawa z 31 marca 1890 r., ustanawiająca ulgi przy sprzedaży włościańskich nieruchomości.

Obecnie czeka załatwienia wniosek Pinińskiego w tych samych sprawach. Wreszcie z inicjatywy Koła polskiego, do której przyłączyły się także inne stronnictwa, powstały wnioski: Tscherniga, Riglera, Peschki, Goetza.

Dziś przychodzi rząd z ulgami proporcjonalnymi. Wśród ulg, które ma przynieść nowa ustawa, na pierwszym miejscu co do znaczenia stoją te, które mają wyjść na korzyść włościan. Wolna od opłaty należności granica wartości przy przeniesieniu nieruchomości w linii prostej i między małżonkami ma być podniesiona z 500 zł. na 2.500 zł.; należność przy wartościach nad 2.500 zł. do 5.000 zł., która dotychczas wynosiła wraz z dodatkiem 1½%, ma być zniżona na ½% bez dodatku.

Wogóle przy wartości nie większej, jak 5.000 zł. zmiana własności włościańskiej bez względu na związki pokrewieństwa, będzie mogła odbywać się o tyle korzystniej, że włościanie będą płacili o połowę, względnie o czwartą część mniej, aniżeli inne osoby.

Ale pominawszy te ulgi dla włościan, projekt ustawy zawiera wogóle poważne ulgi dla przenoszenia nieruchomości.

O ile mianowicie chodzi o przeniesienia między ascendentami i descendantami i między małżonkami, znosi ustawa różne traktowanie przeniesień ostatecznych i nieostatecznych.

Dla przeniesień wartości nie większych, aniżeli 20.000 koron stwarza ustawa dalszą zniżkę o ½%. Finansowy efekt tego opustu równa się wydatkowi 1.400.000 zł. rocznie.

Drugie ważne przedłożenie dotyczy zniesienia

rządowych myt drogowych. Myta mostowe zniesiono — jak wiadomo — już w r. 1891. Zniesienie myt drogowych może nastąpić dopiero z 1 stycznia 1899 r., ponieważ istniejące kontrakty dzierżawne opiewają do tego terminu, a zerwanie tych kontraktów byłoby połączone z wielkimi finansowymi ofiarami. Zniesienie myt spowoduje ubytek dochodów w wysokości miliona zł.

Wreszcie wniósł rząd przedłożenie o należytościach konsularnych.

We wniesionem prowizoryum budżetowem znajduje się upoważnienie do wydania renty inwestycyjnej (o czem telegram na innem miejscu. *Przyp. Red.*) W interesie najważniejszych inwestycji powinna ludność zapomocą masowych petycji domagać się przyjęcia przez Radę państwa wniesionego przez rząd prowizoryum budżetowego.

W chwili, gdy rząd występuje z projektami tak niezmiernie ważnych, tak bardzo dla dobra ludności pożądanymi reform — obstrukcyja bawi się odgrywaniem takich fars, jak np. ta, którą przedstawia nam sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia.

Przez trzy godziny plecie banialuki guzikarz Glöckner (niem. postę.), przedstawiając opłakane położenie Austrii. Rząd — jego zdaniem — pracuje nad tem, aby mógł później rządzić za pomocą §. 14. Mowca krytykuje ministra skarbu i stawia pytanie, co właściwie należy myśleć o drze Kaizlu?

P. Brzeznovsky (Młodoczech): Poczekaj pan, aż sam zostaniesz ministrem!

P. Glöckner: Uważaj pan, aby pański czerwony nos nie posiniał panu w Izbie!

P. Brzeznovsky: Ale pan zachowasz swoje długie uszy!

P. Glöckner: Pańskie uszy już od dawna są za długie!

Wesołość i głosy: Otóż to jest parlamentarnie! Ładny parlament!

Wicepr. Ferjancic: Proszę panów zaniechać okrzyków, przerywających mowę, gdyż one i tak nie będą pomieszczane w protokole.

W tym tonie, wesoło i zabawnie toczy się dalej rozprawa.

Z kolei zabiera głos p. Menger (niem. postę.). Za punkt wyjścia swej mowy bierze onegdajsze wywody Forzta. Poseł Forzt oświadczył, że wyłączenie praw Niemców do panowania w tym państwie musi być zwalczane. P. Forzt musiał bardzo długo być pogrążony we śnie, skoro nie wie, co od 20 lat zaszło w Austrii. Od czasów Taaffego rządzi się z antyniemiecką większością przeciw Niemcom.

Pan Forzt pragnie wysadzenia w powietrze obecnej konstytucyi, a wprowadzenia na jej miejsce federalizmu?

Pan Forzt mówił także o konieczności nieubłaganej walki, bo to jest walka o egzystencję. Czemuś po prostu niepodobnem do wiary jest takie zapatrywanie, że ludy, żyjące obok siebie w jednym państwie, przyjmują jako zasadę walkę bez litości. To jest stanowisko, jakie zajmują szczepy indyjskie, gdy przeciw sobie wyruszają w pole. Wobec tego zaiste zrozumiałe są niektóre zajścia w Pradze i gdzieś indziej.

W tej sali sztuka uplastyczniła nam rzeczy, przedstawiające wielkie chwile z dziejów rzymskich i greckich. Jakież sceny musiałyby tu być wymalowane, gdyby ostatnie zdarzenia z parlamentarnej historii miały być w tej sali przekazane przyszłym generacyom?

Widzicie tu panowie ustanowienie eforów. Co możnaby na to miejsce wstawić z owych scen, do których pan Forzt robił przymówki? Zapewne scenę, w której byłyby prezydent Abrahamowicz poddaje pod głosowanie wniosek Falkenhayna, niedosłyszany przez nikogo w Izbie, w tem przekonaniu, że Izba da się oszukać.

Tu obok widzicie panowie, jak Menenius Agripa godzi stany. Z tego, co myśmy przeżyli, należałoby tu przedstawić scenę, jak Kramarz każe żołnierzom policyjnym wywlekać ze sali przedstawicieli pracującego ludu niby dzikie zwierzęta. To jest pojeżdżanie stanów takie, jakie nam tu zademonstrował p. Kramarz (oklaski na lewicy).

Tu znów przemawia do ludu Demostenes, on, który w swej słynnej filipice bronił prawa swego narodu przeciw największemu współczesnemu mocarzowi. My moglibyśmy na to miejsce wstawić scenę, jak kwestor Lang, członek klubu młodoczeskiego, nadchodzi na czele żołnierzy policyjnych, aby pokazać im kolegów, którzy mają być przez policyantów pochwycony i wywiezieni.

Ostatni obraz przedstawia, jak Solon każe

Ateńczykom przysięgać na ustawy. Może byłoby stosowne przeciwstawić temu, jak prezydent ministrów Badeni naradza się z młodoczeskimi posłami nad tem, w jaki sposób możnaby najlepiej złamać konstytucyę.

Ustawa językowa jest bezwarunkową koniecznością. Ale sposób, w jaki obecny gabinet zachowuje się wobec wydania ustawy językowej, nie może być pochwalany.

W żadnym parlamencie na świecie nie próbowałoby przeprowadzić tak ważnej sprawy bez tego, by rząd objął kierownictwo akcji. Ustawa językowa, która miałaby odpowiadać życzeniom wszystkich, wymagałaby nawet wdania się o wiele wyższych czynników, aniżeli nimi są ministrowie.

Wielkich reform nie przeprowadza się inaczej, jak w ten sposób, że ministerstwo identyfikuje się z niemi, po dojrzałej rozprawie przedkłada projekt i oświadcza, że z tym projektem będzie stało, albo z nim padnie.

Stworzenie odpowiadającej celowi ustawy językowej stanowi jedno z najważniejszych zadań ustawodawczych. Bądź co bądź jest to zadanie bardzo trudne. Dotychczasowe rządy nie uważały ustaw językowych i rozporządzeń językowych za najważniejsze strony naszego publicznego życia. Myślały one: Bóg dał austriackiemu ministerstwu rzecz piękną — nadzwyczajny fundusz dyspozycyjny.

Skoro tedy ministerstwo znalazło się w kłopotach z powodu jakiegoś głosowania, brało w rękę rozporządzenia językowe, zapytywało, jakie koncesye trzeba dać tej grupie, którą należy pozyskać i wydawało nowe rozporządzenia językowe.

W końcu swej mowy wykazuje p. Menger konieczność wprowadzenia języka niemieckiego, jako państwowego. Co zagraża, jeżeli niemiecka mowa będzie zepchnięta ze stanowiska mowy państwowej, to można widzieć z manifestacyi owego wielkiego dziennika (*Narodni Listy*. *Przyp. Red.*), który projektował wprowadzenie języka rosyjskiego, jako pośredniczącego.

Po mowie p. Stoera (niem. post.) przerwano rozprawę.

P. Sylwester (niem. ludow.) interpelował prezydenta, czy prawdą jest, że wydał polecenie, aby krzyżujących się w Izbie okrzyków nie pomieszczać w protokole stenograficznym i że to zarządzenie nastąpiło skutkiem wysokiego, pozaparlamentarnego wpływu?

Prezydent odpowiada wśród kilkakrotnego przerywania ze strony opozycyi, że zarządzenie takie istotnie wydał z własnego popędu i powoływa się przytem na regulamin. (Oklaski z prawicy — burzliwe zaprzeczenia z lewicy.)

P. Wolf krytykuje to oświadczenie wśród najgwałtowniejszych wycieczek przeciw ministrowi wojny, którego wystąpienie w delegacyach, w tym zakładzie głuchoniemych, nazywa zuchwałem i podłym. Mianowanie Gleispacha jest zuchwałem wyzwaniem narodu niemieckiego.

Po tej wstrętnej scenie posiedzenie zamknięto. Następnego dnia.

Wiedeń, 3 czerwca. Dziś przedpołudniem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń, 3 czerwca. Dziś ma być postawiony w Izbie — ze względu na niezmiernie ważne przedłożenia rządowe — wniosek o zamknięcie rozprawy językowej.

Jest uzasadniona nadzieja, że wniosek ten przejdzie.

Wiedeń, 3 czerwca. We wniesionem wczoraj prowizoryum budżetowem znajduje się także upoważnienie do wydania renty inwestycyjnej w efektywnej wartości 24,706.980 zł. O emisji tej renty inwestycyjnej, co może nastąpić tylko za zezwoleniem Rady państwa, nie ma co myśleć, ponieważ przyjęcie przedłożonego prowizoryum budżetowego przez Radę państwa jest prawie wykluczone.

Neue Fr. Presse sądzi, iż rząd chce widocznie przez wniesienie tak wielu pożytecznych projektów, jak zniesienie myt drogowych i stempla dziennikarskiego, zniżenie należności od przeniesienia majątku i uregulowanie należności konsularnych, narazić parlament na szwank moralny i wywołać wzburzenie ekonomicznych interesów przeciw Izbie posłów.

Jest widoczny pewien plan w tem nagłem zasypaniu parlamentu ważnymi przedłożeniami. Robi to takie wrażenie, jak gdyby rząd chciał na wszelki wypadek i na wszystkie przyszłe ewentualności zapewnić sobie sympatyę poszczególnych kół interesowanych.

Rząd chce pokazać, że pragnie zaspokoić po-

trzeby ludności, ale parlament przeszkadza mu w tem.

O sytuacji pisze wymieniony organ we wczorajszym wieczornem wydaniu:

Nadzieje, jakie podczas minionej sesji przywiązywano do wyboru komisji językowej, znikły zupełnie, tem samem złamaną została podstawa polityki rządowej, a program hr. Thuna został wczoraj przez Czechów rozdarty.

Zresztą zdaje się, że mowa Forzta wywołała także na prawicy, z powodu zbyt rażącego braku umiarkowania w treści, wrażenie przygnębiające i niekorzystne.

Polakom było naturalnie nieprzyjemnie, że Forzt dla odmiany wywołał ducha rosyjskiego wujaszka, przypomniawszy pokrewieństwo, które w Kole polskiem nie znajduje najmniejszej sympatii, pomimo zaaranżowanej przez Badeniego słowiańskiej solidarności z krakowskich dni.

Wiedeń, 3 czerwca. W klubie młodoczeskim podano do wiadomości członków, że poseł Herold skutkiem wymierzanych przeciw niemu ataków ma zamiar złożyć mandat do Sejmu i do Rady państwa.

Po wyczerpującej rozprawie uchwalił klub jednogłośnie polecić komisji parlamentarnej, aby wypracowała *votum*, w któremby Heroldowi wyrażono najzupełniejsze zaufanie oraz życzenie, aby zaniechał swego zamysłu.

Votum zaufania podpiszą wszyscy członkowie klubu.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

New York, 3 czerwca. Nadeszły nareszcie wiarogodne wiadomości o bitwie pod San Jago de Cuba ze źródła amerykańskiego. Brzmia one, jak następuje:

W walce okręt hiszpański „Cristobal Colon“ został trafiony 2 pociskami. Żaden okręt amerykański nie został trafiony. Nikt nie jest ranny ze strony amerykańskiej. Straty Hiszpanów nieznaczne.

Rozstrzygająca bitwa pod San Jago oczekiwana dzisiaj.

New York, 3 czerwca. Waszyngtoński korespondent *Worlda* podaje, jak twierdzi, pochodzącą z dobrego źródła wiadomość, iż departament marynarki polecił adm. Schleyowi nie myśleć o zdobyciu San Jago de Cuba, ale zaatakować eskadrę Cervery wtedy, gdy ta znajdzie się na pełnym morzu, poza obrębem ognia baterji nadbrzeżnych.

Schley bombardował forty w San Jago tylko dlatego, ażeby przeszkodzić naprawianiu fortów hiszpańskich.

Ogień, którym odpowiadali mu Hiszpanie, był wogóle mało skuteczny. Zresztą uszkodził on krążownik posilkowy amerykański „Harvard“.

Ze swej strony Amerykanie zniszczyli zupełnie Castillo del Moro.

Poważny atak amerykański na San Jago de Cuba nastąpi dopiero wtedy, gdy przed zatoką znajdzie się potężna flota amerykańska (?) Jednocześnie odbędzie się atak w takim miejscu, gdzie Amerykanie będą się mogli spodziewać poparcia z wewnątrz kraju ze strony powstańców.

New York, 3 czerwca. *World* donosi, iż w pobliżu San Jago de Cuba dwa torpedowce hiszpańskie usiłowały się podkraść w nocy pod okręty wojenne amerykańskie „Texas“ i „Brooklyn“ i wysadzić je w powietrze.

Zamach ten nie udał się. Dostrzeżono torpedowce i obrzucono je gradem pocisków. Musiały szybko uciekać.

New York, 3 czerwca. Z wyspy Kuby donoszą, iż zaczęła się tam pora deszczowa. W wielu miejscach wybuchła żółta febra; dziesiątkuje ona szczególniejszej wojska hiszpańskie.

Hong Kong, 3 czerwca. Z Manili donoszą, iż generałny kapitan Augusti oddał pod sąd wojenny kapitana kanonierki hiszpańskiej „Callao“, który bez oporu poddał swój statek adm. Deweyowi, a sam zbiegł na brzeg. Sąd wojenny skazał kapitana na rozstrzelanie.

Hawana, 3 czerwca. Do Nuevitas przybył wielki okręt żaglowy z Barcelony z ładunkiem żywności. Udało mu się przedrzeć przez blokadę.

Londyn, 3 czerwca. *Morning Post* ogłasza telegram z Madrytu, zapewniający, że posłowi hiszpańskiemu Castillo urzędowo polecono porozumieć się z mocarstwami co do interwencji w celu uzyskania honorowego pokoju ze Stanami Zjednoczonymi.

Madryt, 3 czerwca. Krążyła tu pogłoska, że flota adm. Cervery, po wtorkowej bitwie, opuściła San Jago de Cuba. Sprawdzić tej pogłoski nie podobna.

Madryt, 3 czerwca. Pogłosce o ujęciu parowca transportowego „Alfonso XIII.“ przez Amerykanów urzędowo zaprzeczono. Okręt znajduje się w Portorico.

Wiedeń, 3 czerwca. *Grazer Tagblatt* i *Kölnische Ztg.* donoszą o częściowem przesileniu w gabinecie hr. Thuna. Mianowicie ma ustąpić — skutkiem wypadków w Gracu — minister handlu dr. Baernreither.

Wiedeń, 3 czerwca. Budapeszteńska depesza *N. Tagblattu* zaprzecza wiadomości o tem, jakoby Węgry zgodził się na ustanowienie kwoty ze strony Węgier w wysokości 36 procent. Rząd węgierski nie zgodził się na więcej, jak 35 procent.

Wiedeń, 3 czerwca. Wczoraj przedpołudniem był Gleispach na audyencji u cesarza.

Wiedeń, 3 czerwca. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów pojawił się w gmachu parlamentu jeden z wyższych generałów, aby z polecenia ministra wojny, dowiedzieć się czegoś bliższego o obrażających ministra słowach, wyrzeczonych onegdaj przez posła Glöcknera.

P. Glöckner — jak wiadomo już z telegramów — zawołał podczas mowy p. Hofmana-Wellenhöfa: „Ależ on cierpi na rozmięczenie mózgu!“ — a na liczne zapytania: „Kto?“, odpowiedział: „Minister wojny!“

Wiedeń, 3 czerwca. W Radzie miejskiej postawili wczoraj radni liberalni i niemiecko-narodowi wniosek, aby Radzie miejskiej w Gracu wyrazić sympatyje.

Wniosek ten przekazano wydziałowi miejskiemu. Niemiecko-narodowi radni opuścili następnie salę, aby uniemożliwić uchwały, do których wymagana jest statutom miejskim określona większość.

Wiedeń 3 czerwca. Wczoraj odbyła się w Izbie posłów rada gabinetowa.

Wiedeń 3 czerwca. Cesarz przyjął wczoraj na audyencji między innymi posła dr. Weigla i Romana hr. Potockiego.

Wiedeń 3 czerwca. Sekretarz Towarzystwa przyjaciół pokoju Beininger oddał się sam w ręce prokuratury, z powodu sprzeniewierzenia pieniędzy, stanowiących własność towarzystwa.

Wiedeń 3 czerwca. Falb zapowiada na pierwszą połowę czerwca zimno i powszechne opady, a w Alpach nawet śnieg. Dopiero w końcu czerwca ustana deszcze i nastąpi ciepło.

Budapeszt, 3 czerwca. Minister spraw wewnętrznych polecił władzom rozwiązywać niezwłocznie te stowarzyszenia robotnicze, w których skonstruowaną zostanie tendencja wroga państwu.

Paryż, 3 czerwca. Dep. Millerand wniósł w Izbie interpelację w sprawie ogólnego położenia politycznego. Méline odpowie na tę interpelację dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

Paryż, 3 czerwca. Izba deputowanych na wczorajszym drugim z kolei posiedzeniu, pośród wielkiego wzburzenia, wybrała w głosowaniu imieniem prezydentem tymczasowym Deschanela. Otrzymał on 282 z ogólnej liczby oddanych 562 głosów; przeciwnik jego Brisson miał za sobą głosów 278.

Rzym, 3 czerwca. Niektóre gazety donoszą, iż Watykan wystosował do gabinetów europejskich okólnik ze skargą na rząd włoski z powodu zarządzonego przezeń rozwiązania wszystkich stowarzyszeń katolickich. Wiadomość to mocno nieprawdopodobna. W każdym razie z Wiednia zaprzeczają podane przez gazetę *Avanti* wiadomości, jakoby gabinet wiedeński komunikat taki przyjął do wiadomości i zaaprobował.

Belgrad, 3 czerwca. Jutro w całej Serbii odbywają się wybory do skupczyny. Oczekują 2/3 większości rządowej.

Belgrad, 3 czerwca. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, podana w jednym z dzienników o aresztowaniu członka najwyższego trybunału serbskiego za fałszerstwa wekslowe.

Petersburg, 3 czerwca. Z rozporządzenia generał-gubernatora Imeretyńskiego ustanowiona została komisja, celem przeprowadzenia rewizji istniejących w Królestwie Polskiem przepisów policyjnych i wypracowania programu dla nauki języka polskiego w średnich i niższych szkołach Królestwa.

Konstatynopol, 3 czerwca. Ukazało się tu piśmisko ulotne, wydane przez Młodoturków p. t.: „Ruh-el-Kiam“ (Duch rewolucji). Wzywa ono lud turecki do zrzucenia jarzma obecnego rządu.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 3 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 358 50. Węgierskie akcje kredytowe 400 75. Anglobank 158 50. Bank związk. 268 50. Union 296 25. Laenderbank 228 50. Staatsbahny 361 75. Lombardy 76 —. Kol. Elbethal 263 —. Kol. półn. zach. 249 25. Tytoniowe 128 50. Rima Murania 253 —. Alpy 163 25. Renta na maj 101 85. Węg. renta koronowa 99 15. Losy tureckie 60 10. Marki (za 100) 58 93. Stabo.

Berlin, 3 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224 37. Staatsbahny 153 75. Lombardy 32 80. Austr. złota renta 102 90. Austr. srebrna renta 101 75. Węg. złota renta 102 75. Disconto Comandit 200 40. Laura 209 10. Bochumer 229 10. Harpener 188 10. Kolej Ostpreussen 96 40. Kolej Mittelneer 95 —. Kolej Meridional 133 —. Kolej Henry 109 90. Renta włoska 91 75. Południowa 34 25. Mławka 86 40. Turki 114 75. Rosyjskie banknoty 217 —. Renta hiszp. — —.

Budapeszt, 3 czerwca. Wczor. g. Austr. kred. 358 75. Węg. bank kred. 401 75. Węg. bank eskontowy 262 25. Węg. bank hipoteczny 253 —. Węg. renta koronowa 99 25. Rimamurania 254 —. Węg. złota renta 121 —. Węg. bank dla przem. i handlu 105 50. Staatsbahny 359 75. Koleje uliczne 392 50. Kol. południowa 75 50. Spokojnie.

Wiedeń 3 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym początkowo objawiła się zniżka.

Sprzedawano: pszenicę na maj czerwiec po 12 45 do 12 18 i 12 25, pszenicę na jesień po 9 60 do 9 70, żyto na jesień po 7 45 i 7 48, owies na jesień po 5 92 do 5 85, kukurydza na lipiec sierpień po 5 36 do 5 39. Dalej notowały: owies na maj czerwiec 7 35 do 7 40, kukurydza na maj czerwiec 5 35 do 5 37, rzepak na sierpień wrzesień 12 95 do 13 05.

Na targu efektywnym panowała stagnacja. Giełda terminowa wskutek niepogody zamknęła

mocniej: pszenica na maj czerwiec 12 35, pszenica na jesień 9 74, żyto na jesień 7 45, owies na jesień 5 93, kukurydza na maj czerwiec 5 43.

Spirytus gotowy, kontyngentowy notował 21 10 do 21 30.

Berlin, 3 czerwca. Na giełdzie wczorajszej usposobienie wyczekujące. Prywatne dyskonto 3 3/4 proc.

Londyn, 3 czerwca. Bank angielski zniżył stopę procentową do 3 procent.

Krajowa Rada kolejowa.

Wczoraj odbyła się w I sali komisyjnej Wydziału krajowego trzecia zwyczajna sesja drugiego trzylecia krajowej Rady kolejowej pod przewodnictwem marszałka hr. St. Badeniego. W obradach brali udział: prezes Chamiec, pp. Acht, Falter, Piepes-Poratyński, prof. Leo, Sala, Trzeciecki, członek Wydziału krajowego Vayhinger oraz dyrektor biura kolejowego p. Zaleski. Protokół prowadzili: pp. Filipi i inż. Kuźmiński.

Nad sprawozdaniem krajowego biura kolejowego (ref. dyr. Zaleski), które streściliśmy w numerze wczorajszym *Słowa*, wywiązała się długa i bardzo ożywiona dyskusja, poczem Rada przyjęła to sprawozdanie do wiadomości.

Mianowicie co do punktu II. sprawozdania dyskusja toczyła się nad potrzebą reformy taryfowej, ze względu na poszczególne gałęzie gospodarstwa krajowego.

P. Piepes-Poratyński domagał się utworzenia biura taryfowego przy lwowskiej Izbie handlowej z ewentualną subwencją kraju. Rada jednak powzięła na wniosek prof. Lea następującą uchwałę: „Wydział krajowy zwoła ankietę reprezentantów korporacji i Tow. ekonomicznych krajowych celem porozumienia się w sprawie zasad organizacji krajowego biura taryfowego“.

Niemniej ożywiona dyskusja toczyła się przy punktach III. i IV. sprawozdania, zwłaszcza z powodu przyszłego programu akcji kolejowej, przyczem marszałek hr. Badeni podniósł, że dalszy tok akcji jest bardzo pożądanym, zależy jednak od funduszy, a w pierwszym rzędzie od tego, czy udział krajów w podwyższonych podatkach konsumcyjnych zostanie uchwalony. Jeśli to nastąpi, będzie można podnieść dotację kraju, w przeciwnym zaś wypadku trzeba będzie czekać chwili, w której linie dotychczasowego programu zaczęną się rentować.

Na wniosek p. Sali Rada kolejowa wyraziła zdanie, iż wobec dzisiejszego już daleko posuniętego stanu budowy kolei, objętych pierwszym okresem, należy przystąpić do przygotowania okresu drugiego, a to w podwójnym kierunku: 1-mo przez spowodowanie zgłoszenia nowych projektów, 2-do przez przedstawienie wniosku na najbliższym Sejmie o podniesienie dotacji rocznej do zhr. 600.000.

W końcu omawiała Rada sprawę, poruszona już na posiedzeniach Sejmu (z powodu wniosku p. Marchwickiego) co do utworzenia głównej dyrekcji kolei państwowych w kraju — uchwały jednak żadnej nie powzięto.

Zamykając posiedzenie o godzinie wpół do 3-ciej popołudniu, zawiadomił przewodniczący, że członkowie Rady: prof. T. Pilat i prof. Skibiński złożyli swe godności — Wydział krajowy jednak dotychczas nie powołał na ich miejsce następców.

KRONIKA.

„Ślubami panięńskimi“ rozpoczęli wczoraj krakowscy artyści szereg występów swych na naszej scenie. Grę ich opromieniał nie tylko talent i zapal, lecz także pietyzm, słuszenie zresztą należący się nieśmiertelnemu arcydziełu. Odezuła to publiczność. Przyjęcie było tak gorące i serdeczne, że wieczór przybrał cechy jak gdyby owacy na cześć gości.

Odkładając szczegółową ocenę gry krakowskich artystów do wydania popołudniowego, zapisujemy tu jeszcze, że dochód z tego przedstawienia przeznaczony został dla głodnych.

„Noc wenecka“ czyli festyn na łodziach odbył się wczoraj wieczorem na stawach Panięńskich.

Zgromadziło się wiele publiczności, muzyka wojskowa przegrywała ochotczo, a Tow. śpiewackie „Echo“ zachwycało tonami pieśni. Łodzie, ubrane festonami, chorągiewkami i lampionami, wyglądały malowniczo. Szczególniej, gdy zabłysły elektryczne lampy, złudzenie było iście weneckiej nocy.

Festyn połączonej był z wyścigami.

W biegu „towarzyskim“ na „skullerach“ t. j. łodziach sterowych o dwóch parach wiosł (meta 2 okrążeń stawu) zwyciężyli pp. Przanowski i Hryniewicz. W „biegu czajek“ — meta 5 okr. — pierwszym był p. Kulczycki, drugim p. Merunowicz. W „biegu głównym“ na łodziach „uherry“, o ruchomych siedzeniach, pierwszy przybył p. Przanowski, drugi p. Hryniewicz. W „biegu rybackim“ na sandalinach zwyciężył p. Przanowski.

Ochotcza zabawa przeciągnęła się późnej nocy.

„Śmierć na krzyżu.“ Wczoraj popołudniu na jednym z krzyżów na ementarzu Janowskim znaleziono wiszące, skostniałe już zwłoki starszego mężczyzny lichy odzianego. Mógł liczyć do lat sześćdziesięciu, zdaje się był zarobnikiem. Mimo zarządzonych poszukiwań nie udało się sprawdzić tożsamości osoby. Zwłoki zabrano do kostnicy miejskiej.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej zamieścimy w wydaniu popołudniowym.

Z Koła literacko-artystycznego. Wczoraj opuściło prasę sprawozdanie wydziału Koła, odznaczające się elegancką szatą zewnętrzną, ozdobione portretami: Kornela Ujejskiego i Władysława Belzy, tudzież ryciną, przedstawiającą pomnik Aleksandra hr. Fredry.

Sprawozdanie wydziału wspomina o odsłonięciu i oddaniu pod opiekę reprezentacji miasta pomnika Aleksandra hr. Fredry, wzniesionego staraniem Koła; o uroczystości przez Kolo zasługi rektora dra Balcera, który wystąpił w obronie spotwarzonych przez profesora Momena ludów słowiańskich; o udziale Koła w obchodzie setnej rocznicy działalności profesorskiej Jędrzeja Śniadeckiego i odbytem z tego powodu w sali Koła obchodzie jubileuszowym, oraz literackiej działalności Śniadeckiego.

W grudniu uczestniczył wydział w obchodzie 35-letniej działalności „poety dzieci“ p. Władysława Belzy i w uznaniu jego pracy i zasług wręczyła mu deputacya wydziału wieniec srebrny z odpowiednim napisem.

W styczniu odbył się w Kole wieczór muzykalno-deklamacyjny dla uczczenia pamięci Kornela Ujejskiego.

W obchodzie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza wzięło Kolo nadzwyczaj żywy udział. Uczestniczyło w obradach komitetu centralnego. W porozumieniu z komitetem budowy pomnika Aleksandra hr. Fredry, przeznaczył wydział pozostałą w kasie tegoż komitetu nadwyżkę, na rzecz budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie, z której 300 złr. natychmiast wypłacono, reszta wypłaty nastąpi po zrealizowaniu nalepności, jakie komitet posiada jeszcze u osób trzecich.

W przededniu publicznych uroczystości odbył się w lokalu Koła obchód Mickiewiczowski.

Prócz odczytów, odbył się w styczniu w ścisłym gronie zaproszonych osób, szereg pogadanek literackich.

Fundusz zapomogowy i emerytalny wszedł w życie również w roku bieżącym. Celem stworzenia biblioteki podręcznej dla członków Towarzystwa, polecił wydział p. Kazimierzowi Rosinkiewiczowi założenie na razie skromnego księgozbioru, liczącego już obecnie sto jedenaście tomów.

Ruch towarzyski był w ubiegłym roku bardzo znacznym.

Sprawozdanie kasowe wykazuje 8804 złr. 81 ct. dochodu i 43 złr. 07 ct. nadwyżki, którą wcielił do funduszu zapomogowego. Stan czynny majątku Towarzystwa wynosi 5158 złr. 30 ct.

Chodniki miejskie, zwłaszcza na najgłośniejszych i najsilniej uczęszczanych ulicach, są w opłakanym stanie. Powodem tego zle układanie płyt przez kamieniarzy i brak konserwacji. To też podczas deszczu niepodobna przejść przez ulice: Karola Ludwika, Sykstuską, Kopernika, Jagiellońską, Halicką itd. W miejscach bowiem, gdzie się płyty pozapadały, tworzą się jeziora, prawdziwe pułapki na odważnych przechodniów. Zagranicą i u nas w innych miastach tego nie ma, zarządy miasta utrzymują tam bowiem należyty nadzór nad robotami i starają się o konserwację chodników.

Bolesławce. (Od naszego korespondenta). Święto Mickiewiczowskie obchodziliśmy bardzo uroczystie. Po nabożeństwie wygłosił w kościele OO. Karmelitów ks. Jan Haber, przeor, porywającą mowę, poczem nastąpił pochód do szkoły, gdzie po odczycie dla dzieci i rozdaniu pamiątek, odbyła się ceremonia zasadzenia lipy Adama. Popołudniu odbył się festyn strażacki, a o godzinie 8 wieczór uroczysty. Komitet obchodu składa publicznie podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości.

Jazłowiec. (Od naszego korespondenta). Cicha mieszcina nasza pamiętała także o twórcy „Dziadów“, w czasie gdy jego pamięci oddawano w całym kraju hołdy należne. Obchód jubileuszowy odbył się w drugi

dzień Świąt Zielonych i sprawił poważnie jak najlepsze wrażenie.

Limanowa. (Od nasz. kor.) Obchód jubileuszu Mickiewiczowskiego odbył się tu 30 zm. według ułożonego przez komitet miejscowy programu i powiódł się pod każdym względem; szkoda tylko, że pogoda nie dopisała.

Kalwarya Zebrzydowska. (Od nasz. kor.) W miłej pamięci byłibyśmy na długo zachowali piękny obchód rocznicy urodzin wielkiego Adama w Kalwarii i Zebrzydowicach, gdyby dzień ten podniosły nie był się zakończył tak smutnie znanymi wypadkami w naszym miasteczku. Dziś tablica pamiątkowa, ku czci Mickiewicza, wmurowana w ścianę Czytelni w budynku gminnym na rynku, przypomina nam ubolewania godne rozruchy antysemitki, w których zginęło czterech ludzi.

Z Bielska nam donoszą: Dr. Ludwik Jekes, lwowianin, nabywszy t. zw. „Kurhaus“ w Bystrej, urządził tam zakład leczniczy, który będzie mógł współzawodniczyć z najlepszymi tego rodzaju zakładami zagranicznymi zarówno pod względem urządzenia pokoi mieszkalnych, sal wspólnych i czytelnicy, jak i wszelkich innych wygód. Wzorowo urządzone sale lecznicze, zawierają prócz wszelkich przyrządów hydropatycznych, także i znaczną ilość przyrządów elektro-leczniczych, jak np. prócz wielu innych: kąpiele dwukomórkowe systemu prof. Gaertnera, tudzież kąpiele w świetle elektrycznym podług Kellogha. Cały zakład jest elektrycznie oświetlony i zaopatrzony w wodociąg.

Zważywszy uroczyste położenie Bystrej wśród szpilkowych lasów, korzystny klimat, tej miejscowości i łatwość komunikacji — niespełna 2 godziny od Krakowa i tyleż od Granicy oddalona, komunikuje się Bystra z Bielskiem 10 pociągami dziennymi, tramwajem elektrycznym i należy ponadto do międzymiastowej sieci telefonicznej, — rokować można zakładowi temu pomyślną przyszłość.

Krajowa Rada szkolna zatwierdziła nominację ks. Józefa Lewickiego, gr. kat. proboszcza w Sidorowie, na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Husiatynie, oraz wybór Jana Maciołowskiego, dyrektora szkoły wydziałowej w Krakowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie.

Dalej postanowiła przekształcić od 1 września br. szkoły ludowe: jednoklasowe w Putatynach (powiat Rohatyn), w Okulicach (pow. Bochnia), w Staremmieście (pow. Łańcut), w Piotrowicach (pow. Wadowice), na dwuklasowe; pięcioklasową w Staremmieście na czteroklasową.

Wreszcie przyjęła do wiadomości sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z lustracji: seminarjów nauczycielskich w Krośnie i w Tarnowie; szkół wydziałowych w Krakowie i Białej; szkół ludowych pospolitych w okręgu strzyżowskim, w Podgórzu i w Skawinie.

Nowe papierosy. Z dniem 1 b. m. weszły w obieg następujące specjalne nowe sorty papierosów: *Sphinx* (ze złożonym munsztukiem) po 4 zł. 50 ct. od kasety zawierającej 100 sztuk, a po 1 zł. 13 ct. za pudełeczko z 25 sztukami; *Khedive* bez munsztuka po 3 zł. za kasety ze 100 sztukami, a po 75 ct. za pudełeczko z 25 szt.; *Dames* z munsztukiem po 2 zł. 50 ct. za kasety z 100 szt. i po 63 ct. za pudełeczko z 25 szt.

Śmierć w sali sądowej. Z Kronau w Krainie donoszą: Tymi dniami stała tu przed kratkami sądowymi 35-letnia p. Marya Mörtl, oskarżona przez córkę właściciela domu, Lucyę Meszik, o obrazę honoru. Sędzia skazał oskarżoną na trzy dni aresztu. Usłyszawszy wyrok, pani Mörtl zawołała: „Trzy dni aresztu?... Oho, już po mnie!“ i padła trupem w objęcia męża.

— On!

Tu fizyonomia młodzieńca przybrała wyraz dziki z przed kilku godzin. Zwrócił się do Edwardzkiego:

— Proszę pana! puście tego człowieka. On nie niewinien. Każdy na swój sposób zarabia na chleb...

Pan Adam najwidoczniej doznał deceptacji.

— Puścić? — bąkał — masz babo redutę! Nie! Ja takich skandali, jeśli pan mu przebaczysz, dopuszczać w zakładzie nie mogę. — Ale już miękł. Odkrycie, jakie Żak zrobił, mieszało mu szyki. Napaść odbyła się z woli Roźniatyńskiego, powołanego co pomocy przez całą radę familijną. Otóż, zawsze jeden z nich musiał zostać dziedzicem Roźniatyna. — Narażać go sobie?

— Jeśli sobie pan życzysz? — bąkał.

— Proszę pana — rzekł Jelski — o to.

To powiedziałwszy, rzucił się ku drzwiom jak szalony. Wszakże dziś musiał wszystko skończyć, cały ten skomplikowany rachunek załatwić, by nie mieć czasu ochłonać, by nie uleść rozwadze, czy radom, by ostudzić tę gotującą mu się teraz w żyłach krew. Żak widząc, iż jego opiekun opuszczał kaźnie, rozpaczliwie zawołał:

— Panie Jelski!, klęć ci się na wszystko, że wszystko, co powiedziałem, powiedzić mi hrabia kazał, a zapłacić się zobowiązał pod warunkiem, iż to panu powiem w sposób, najbardziej przykry i obelżywy.

Jelski uchwycił się za głowę ruchem, jakby ona mu się na cwiartki rozpadała i zawołał:

— Ach! jakaż podłość, jakaż wyrafinowana nikczemność! — tu wściekły zwrócił się do chłopów. — Puście go! — huknął i wybiegł.

— Puście! — powtórzył zdekonfiturowany

Niemiecka wyprawa do bieguna północnego wypłynęła na okręcie „Helgoland“, pod wodzą Lerner'a, dnia 25 z. m. na morze.

Matuzalowe lata. Do szpitalu w Miskoleu zgłosiła się niedawno starszka Marya Krinczeg, którą z litości zatrzymano mimo, iż o uleczeniu jej nie mogło być mowy, przedstawiała bowiem typowy obraz uwiadu starczego. Przed kilku dniami Krinczegowa zmarła. Owóż jak na podstawie dokumentów po jej śmierci stwierdzono, liczyła ona 109 lat życia.

Minister przeciw sznurówkom. Rosyjski minister oświaty, Bogoliewow wydał rozporządzenie, zakazujące noszenia sznurówek uczniom zakładów naukowych, zarówno prywatnych jak rządowych, również elewkom konserwatoryów muzycznych i t. p. Niezawadziłby podobny zakaz i u nas.

Tunel pod cieśniną gibraltarską projektuje francuski inżynier Berlier. Tunel prowadziłby z Vaqueros do Tangeru. Długość jego obliczono na 41 km., spadek na 55 *pro mille*. Koszta wynosiłyby już łącznie z wydatkiem na kolej około 225 mil. fr.

Mordercy zamach na profesora. W Temeszwarze strzelił z rewolweru abiturient gimnazjalny Zoltan Zyros do profesora, który dał mu przy maturze złą notę z pisemnego zadania łacińskiego. Profesor, ciężko ranny, prawdopodobnie umrze.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: (Przedstawienia artystów teatru krakowskiego)

W piątek „Filipota“, komedia w 4 aktach Juliusza Lemaitre'a.

W sobotę „Szkoła plotek“, komedia w 4 aktach Scheridana.

W niedzielę „Harde dusze“ sztuka w 5 aktach Zygm. Sarneckiego.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek „Talizman“, baśń dramatyczna w 4 aktach Fuldya.

W środę „Ułda“, sztuka w 3 aktach M. Szukiewiczza i „Widziadła“, dramat fantaz. Dominika.

W czwartek przedstawienia nie będzie.

W piątek „Wieczór Trzech Króli“, komedia w 5 aktach Szekspira.

Weteran wojsk polskich, który wyrobem pierścionków z włosów podtrzymywał swą egzystencję, teraz ciężką niemocą złożony, apeluje do sere dobroczynnych. Datki przyjmuje handel p. M. Ludwiga przy ulicy Halickiej i placu Maryackim.

Zmarli:

W Stanisławowie, Feliks Dobrucki, kancelista kolejowy, lat 38. — Dymitr Wislocki, egzekutor podatkowy, 50 lat. — Karolina Kurzweilowa, wdowa po leśniczym, 82 lat.

W Brodach, dr. Witold Jaroszyński ze Szczurów, w drodze do kąpiel, nagle w hotelu, przeżywszy lat 60.

W Chryplinie koło Stanisławowa, Karol Gliński, nauczyciel ludowy, lat 22.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 24 maja b. r. Derewlanka Antoni, syn zarobni, lat 4, gruźlica. — Starecka Marya, zarobnica, lat 64, puchlina. — Cwenar Franciszek, wyrobnik, lat 56, rak. — Kupferschmidt Anna, córka kupeca, 6 miesięcy, zapalenie płuc. — Geschlechter Beile, żona zarobnika, lat 28, zapalenie otrzewnej. — Striko Josel, karczmarz, lat 42, udar mózgu. — Melnik Jan, syn zarobnika, 8 dni, drgawki. — Majewska Anna, córka, adwokata kraj., 10 miesięcy, drgawki. — Igel Benjamin, buchalter, lat 42, porażenie mózgu. — Sawka Michał, syn dozorey więzień, lat 2, zapalenie płuc. — Koniuch Jan, syn zarobnika, 1 rok, zapalenie płuc. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 14 osób.

Edwardzki, którego młodzieniec pociągał i prosił — mówiąc:

— Mam do pana interes! Chodźmy!

Powtarzał i wyciągał pana Adama, który żałował opuszczać takiej gratki, doraźnego wymiaru sprawiedliwości. Gdy się znaleźli na gościńcu, Jelski przystanął i zachrypniętym głosem rzekł:

— Jeśli mnie pan o wszystkim najdokładniej nie poinformujesz, tej nocy sobie w łeb strzelę.

— Człowieku! Masz babo redutę! cóż chcesz wiedzieć? Albo ja wiem wszystko?

— Pierwsze: kto to ten Wojciech Roźniatyński?

Pan Adam pomyślał: — Nie być szczerem, było wobec zapalczywego charakteru Gutka, narażać jego życie. Za szczerością przemawiało wszystko, chociażby i to, by widział przed śmiercią pana Alberta.

— No! — jął. — Więc chodźmy do domu, będę odpowiadał na pytania, jakie zadasz.

— Chodźmy w las lepiej! — odparł Jelski, który się bał światła, by nie oświecało jego, jak czuł, zdekonponowanej fizyonomii, ścian, w których ciasno by być musiało jego rozsadzającym mu piersi bólem i żalom.

— Chodźmy więc w las — powtórzył Edwardzki. I ruszyli.

XXIII.

Wskazówki zegarka wskazywały ósmą, w chwili, gdy ubierający się Wojtek Roźniatyński w bieli, w koszuli, z ręcznikiem w ręku spojrzał nań.

— Ósma — szepnął — człowiek na tej wsi — mówił dalej do siebie — musi być rannym ptaszkiem. Któżby wytrzymał tyle godzin snu, co wieś nieopatrznie daje...

(C. d. n.)

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

Żakowi się zdało, iż to była ostateczna chwila i wydał z siebie głos, który, zdawało się, wstrząsnął całym domem.

— Skandal! — zawołał Edwardzki — ten łotr nas jeszcze skompromituje. Poduszka!

Hryć już z poduszką rzucił się na głowę Żaka, gdy go powstrzymał Jelski.

— Właściwie za napaść zasługiwałby pan — mówił do niego — na podobną odpowiedź.

— Wet za wet — mruknął Edwardzki — którego ogromnie dziwiło, że narzeczony jego córki z tą satysfakcją swoją tak się zwlekać zdawał i wcale nią uszczęśliwiony nie był.

— Ale — ciągnął Jelski — wstawię się za panem, jeżeli mi odpowiesz na kilka pytań.

— Słucham! odpowiem — jęczał Żak.

— Co cię skłoniło do napaści na mnie?

— Mówiłem, że zostałem w tym celu sprowadzony i zapłacony przez hrabiego Roźniatyńskiego, — ta widząc niezmiernie zdziwienie na obliczach swych egzekutorów dodał: — hrabiego Wojciecha Roźniatyńskiego.

— Niewiadomo panu — pytał Jelski — jaki on mógł mieć cel w tem?...

— Nie wiem!

— Więc on panu kazał mnie publicznie obśpawać temi obelgami? — pytał, pieniąc się Jelski.

Tygodnik administracji autonomicznej i państwowej.

Egzekucja na majątku gminy.

W poprzednim Tygodniku podaliśmy treść przepisu §. 15-go nowej ordynacji egzekucyjnej, według którego część majątku gminnego, niezbędna do wykonywania obowiązków na gminie ciężących, wolna jest od egzekucji. Artykuł ten wypada nam uzupełnić streszczeniem dalszych postanowień, wydanych w drodze rozporządzenia wykonawczego przez ministerstwo sprawiedliwości pod datą 6go maja 1897 r. nr. 153 Dz. p. p. właśnie w celu należytego wykonania powołanego §. 15.

Przedewszystkiem wyjaśnia owo rozporządzenie, co należy rozumieć przez gminę i powiada, że nietylko takie gminy, które powstały na mocy ustawy gminnej, lub które się rządzą własnymi statutami, ale także takie części gminy, (przysiółki, miejscowości, gminy podatkowe), które powołane są do samostanowienia zawiadownictwa interesów; dalej gminy połączone w celu wspólnego prowadzenia interesów, wreszcie w ogóle wszystkie inne do zarządu publicznych spraw powołane konkurencje i związki, które albo już z mocy ustawy nazwane zostały gminą, albo też z mocy ustawy ustanowione zostały w celu załatwiania spraw jednej lub więcej gmin, a które uprawnione zostały do nakładania dodatków do podatków i opłat na pokrycie swoich potrzeb. A więc podpadają będą pod pojęcie gminy: wydziały powiatowe, gminy parafialne, komitety kościelne, gminy wyznaniowe (*Cultusgemeinden*) rady szkolne okręgowe i miejscowe, itp.

Dalej wyjaśnia rozporządzenie, co rozumieć należy przez zakłady publiczne i służące do celów powszechnej użyteczności i wylicza je przykładowo. Są tam wymienione szpitale publiczne i prywatne, zakłady ubogich, domy sierot, kuchnie ludowe, ogrzewalnie, czytelnie ludowe itp. Postanowienia te odnoszą się także do wszystkich tych korporacji i stowarzyszeń, które takie zakłady stworzyły i je utrzymują.

Ograniczenia te mają zastosowanie także w tym wypadku, jeżeli wierzyciel chce prowadzić egzekucję w drodze zaprowadzenia przymusowej sekwestracji i przymusowego zarządu.

W poprzednim artykule wspomnieliśmy, że ustawa nie orzekła, na kim ciąży obowiązek dostarczenia dowodu, iż majątek, na który zamierzona jest egzekucja, służy do spełnienia zadań publicznych, i że przeto nie może być przedmiotem egzekucji. Wypowiedzieliśmy przy tem zdanie, iżby byłoby wskazaniem, ażeby praktyka ciężar przedłożenia tego dowodu złożyła na barki wierzyciela.

Otóż w tym kierunku daje owo ministerjalne rozporządzenie wykonawcze następujące wskazówki:

Do wydania poświadczenia, iż majątek gminy lub zakładu nie może być bez uszczerbku dla swojego celu poddany egzekucji, powołana jest co do gmin i zakładów powiatowa władza polityczna, a co do gmin rządzących się własnym statutem namiestnictwo.

Poświadczenia takie wydawać mają te władze albo na zapytanie sądu, albo na zapytanie gminy lub zakładu lub wreszcie na zapytanie wierzyciela.

Sąd pytać się może, kiedy do niego wpłynęło podanie o egzekucję; gmina i zakład tylko już po wdrożeniu kroków egzekucyjnych a wierzyciel każdego czasu.

Przed wydaniem zaś takiego poświadczenia obowiązana jest władza polityczna przesłuchać zastępców gminy lub zakładu i wierzyciela i przedsięwziąć urzędowe dochodzenia.

Poświadczenie takie może być w drodze rekursu do namiestnictwa, a względnie ministerstwa zażalenie.

Te są najważniejsze postanowienia nowych przepisów procesualnych odnośnie do egzekucji na majątku gminnym i z nimi pragnęliśmy naszych czytelników zaznajomić.

Wykonanie w drodze sądowej orzeczeń dyscyplinarnych, przeciwko członkom zwierzchności.

Przepisy ustawy gminnej o władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną, nadają władzom nadzorczym moc nakładania grzywien, jakoteż skazywania członków zwierzchności gminnej, za winnych uznanych, na zwrot kosztów dochodzenia dyscyplinarnego.

Wykonanie takiego orzeczenia dyscyplinarnego nie natrafiało i nie natrafia na przeszkody, jeżeli skondemnowany posiadał majątek ruchomy. Wydział powiatowy a względnie Wydział krajowy odnosił się do właściwej władzy politycznej, a ta obowiązana była na mocy ces. rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 Nr. 96 dz. p. p., tudzież okólnika namiestnictwa z 28 stycznia 1869 l. 65.290 ściągnąć nałożoną grzywnę lub kosztu przez zasekwestrowanie majątku ruchomego. Jeżeli zaś takiego majątku nie było, starostwo odpowiadało zazwyczaj, iż dla braku ruchomości orzeczenia wykonać nie może, a chociaż egze-

kut posiadał realność, od dalszej akcyi umywało ręce. Wydział powiatowy a względnie Wydział krajowy udawał się tedy do sądu ze swoim orzeczeniem z prośbą o zaintabulowanie, lub bodaj zaprenotowanie pretensyi na realności — lecz sądy w przeważnej ilości wypadków, żądaniu temu odmówiły, twierząc, iż orzeczenie władzy autonomicznej nie należy według obowiązujących przepisów do takich dokumentów publicznych, na zasadzie których egzekucja dozwolona być może.

W jednym z takich wypadków, w którym sąd odmówił intabulacji na zasadzie orzeczenia Wydziału krajowego, skazującego asesora gminy N. na zwrot kosztów dochodzenia dyscyplinarnego w kwocie 44 zł. wniósł syndyk Wydziału krajowego przeciw owemu assessorowi skargę drobiazgową, żądając sądowego przyznania tych kosztów funduszowi krajowemu. Sąd pierwszej instancji uznał się niekompetentnym do orzeczenia w tej sprawie, a na rekurs syndyka apelacya lwowska potwierdziła uchwałę sądu pierwszego orzeczeniem z 23 kwietnia 1898 l. V. 300/98. W motywach tej decyzji powiada sąd wyższy we Lwowie, że sądy nie są powołane do rozbiórki kwestyi, czyli zasądzenie funkcjonariusza gminnego przez najwyższą władzę autonomiczną na zwrot kosztów dochodzenia dyscyplinarnego po myśli § 102 ust. gm. należycie nastąpiło; jej bowiem orzeczenia same przez się stanowią ważny tytuł egzekucyjny (§ 1 ustawy z 27 maja 1896 Nr. 79 Dz. p. p.), na podstawie którego właściwej władzy egzekucja żądana być może. Zaczem nietylko zbędna jest wszelka ingerencya sądu do ustalenia na tej podstawie tytułu egzekucyjnego, lecz nawet takie postępowanie odnośnie do samostanowienia tytułów egzekucyjnych, powstałych w obrębie krajów w Radzie państwa reprezentowanych jest ustawie obcem.

Z orzeczenia tego, jakkolwiek ma ono znaczenie tylko w tym wypadku, który je wywołał, wynika tedy, iż sądy są uprawnione do zezwolenia na intabulację egzekucyjnego prawa zastawu z mocy orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych czy to przez Wydział powiatowy, czy Wydział krajowy.

Wydziały powiatowe, które w takich wypadkach spotkały się z odmowną uchwałą sądu pierwszego, będą się więc mogły odwołać ze skutkiem do sądu wyższego.

Z praktyki.

Jak długo urzędować powinna Rada miejska, jeżeli ustawowy okres urzędowania przedłuża się wskutek rekursów?

(§. 12 ust. gm. dla 30 miast).

Nowa ustawa gminna dla trzydziestu miast, dotycząca sposobu przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej, odnawiania składu jej co trzy lata i ukonstytuowania Rady następczą bardzo często wątpliwości, z których wybrnąć trudno i z powodu tego wytwarza nieraz sytuację wprost niezgodną z duchem ustawy.

Odnosne przepisy postanawiają n. p. że mandat radnego trwać ma w zasadzie lat sześć, i że co trzy lata ulega połowa radnych losowaniu tak, iżby wskutek tego, według intencji ustawodawcy, zawsze przynajmniej połowa członków Rady obeznana była z tokiem spraw miejskich i mogła przestrzegać ciągłości spraw.

Jeżeli jednak zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności, jak n. p. w danym wypadku, który przedstawić chcemy, rekursy przeciw dokonaniu losowania, wtenczas zostaje ta tendencya ustawy zwichnięta, a wytwarzają się wręcz przeciwnie stosunki od tych, jakie ustawodawca chciał stworzyć.

A więc radny urzędować może zamiast najdłużej lat sześciu — lat dziewięć i dłużej, zamiast odnawiania się Rady co trzy lata, może ona w swoim pierwotnym składzie urzędować cała przez lat sześć i dłużej, potem zaś naraz cała ustąpić, tak, iż następnie wejdą do Rady całkiem nowi ludzie i t. p.

Oto najświeższy wypadek takiego bigosu:

W gminie N., podlegającej ustawie u wstępu powołanej, dokonano po upływie pierwszego trzylecia w dniu 21. listopada 1895 losowania połowy członków Rady gminnej. Wskutek wniesionych zarzutów przeciw losowaniu, wstrzymanem zostało przeprowadzenie wyborów w miejsce wylosowanych radnych aż do ostatecznego rozstrzygnięcia zarzutów w toku instancji.

Rekurs idzie sobie swoim zwykłym trybem od jednej do drugiej instancji, a dziś doszedł on już do ministerstwa.

Tymczasem jednak, mianowicie z dniem 10. czerwca 1897 upłynął sześciolatek peryod urzędowania tej drugiej połowy członków Rady, którzy przy pierwszym losowaniu pozostali w urnie.

Co tu teraz robić?

Rekurs nierozstrzygnięty, więc jeszcze urzęduje pierwsza połowa radnych, a tu już wypada przystąpić do losowania i wyboru drugiej połowy!

Magistrat stawia tedy kwestyę i pyta:

1) czy należy rozpiścić wybory całej Rady bez względu na zakwestyowane losowanie, i

2) czy wyczekiwać prawomocnego rozstrzygnięcia zarzutów, wniesionych przeciw losowaniu i na-

stępnie przeprowadzić najpierw wybór w miejsce wylosowanej połowy Rady na podstawie ułożonych już prawomocnie list wyborczych, następnie zaś na podstawie nowych list wyborczych, wybór drugiej połowy Rady.

Oczywiście nie można tu dać jakiegś obowiązującej informacji lub instrukcyi — lecz jedynie można objawić zdanie i udzielić wskazówek. — Wydział krajowy oznajmił tedy pytającemu się magistratowi, że zdaniem jego należałoby w miejsce N. przeprowadzić nowe wybory całej Rady miejskiej.

To zdanie swoje Wydział krajowy tak umotyrował:

Wprawdzie ustawa gminna dla 30 miast postanawia w § 12, że nowe wybory wszystkich członków Rady miejskiej w miejsce ukonstytuowanej, na podstawie tej ustawy Rady miejskiej zarządzane być mogą tylko w wypadku rozwiązania Rady, to jednak, choć w niniejszym wypadku Rada miejska rozwiązana nie została, wybór całej Rady zarządzanej być winien wobec faktu, że połowa radnych wylosowanych w r. 1895, straciła już swoje mandaty — termin zaś urzędowania drugiej połowy radnych, którzy losowaniu nie ulegli, upłynął w czerwcu 1897. Gdy zatem termin urzędowania wszystkich radnych już upłynął i wszyscy ustępują, winien być przeprowadzony wybór wszystkich radnych.

Inaczej radni urzędowaliby dłużej niż 6 lat, co sprzeciwiałoby się wyraźnemu postanowieniu § 12, podług którego radni i zastępcy wybierani być mają tylko na lat sześć. Nie mogą oni zatem dłużej urzędować, aniżeli trwa ich mandat, przedłużanie zaś tego mandatu rekursami musi być uważane za obejście ustawy.

Rozwiązanie sprawy w sposób ad 2, przez magistrat przedstawiony, nie wydaje się być trafnym; w tym wypadku bowiem termin urzędowania wszystkich radnych, trwałby musiał przez lat sześć, przez co wola ustawodawcy, iż co trzy lata ustępuje połowa radnych byłaby udaremnioną.

W końcu co do nierozstrzygniętego jeszcze ostatecznie rekursu przeciw losowaniu wniesionego, oznajmił Wydział krajowy, że mimo to wybory przeprowadzone być winny bez czekania na decyzję ministerstwa. Decyzja bowiem na ten rekurs, może mieć tylko teoretyczne znaczenie i może być wskazówką na przyszłość. Rekurs ten stałby się więc bezprzedmiotowym, gdyż w takim razie byłoby objętym, którzy radni wylosowani zostali w r. 1895 i czy losowanie to odbyło się prawidłowo.

Czy wobec takich kwestyi i innych wątpliwości, któreśmy już nie raz na tem miejscu opisywali, nie byłoby wskazaniem uzupełnienie luk w ustawie przez wydanie noweli?

Rozmaitości.

„Landesüblich“. Jeden z naczelników gmin, którego ukarano za rozmaite przewinienia a między innemi i za to, że się ze stronami obchodzi niegrzecznie i niewłaściwie, tłumacząc się w rekursie do władzy wyższej z uczynionych mu zarzutów, pisze dosłownie, co do tego ostatniego zarzutu, tak: „Dumaju szczo moje wijsiwskie obchodzenie je, jak Nimec każe landesueblich“.

Więc jakże mu można robić z tego zarzut, jeżeli on kiedy w stosunku ze stronami użył n. p. krótkiego a wymownego argumentu „ad hominem“, skoro to jest „landesueblich“.

Używanie języka ruskiego przez Wydziały powiatowe. Na zażalenie konsystorza metropolitalnego gr. kat., iż Wydziały powiatowe wschodniej części kraju w swoich korespondencyach z konsystorzem nie używają języka ruskiego, zawiadomił Wydział krajowy wszystkie powiaty wschodniej Galicyi, iż Wydział krajowy w korespondencyach z tymże konsystorzem używa języka i pisma ruskiego. Zawiadamiając o tem konsystorz, zauważył Wydział krajowy, iż do wydania Wydziałom powiatowym w tym kierunku kategorycznego polecenia nie jest uprawniony, albowiem reprezentacje powiatowe rządzą się autonomicznie.

Doręczanie pism sądowych za pośrednictwem gmin i obszarów dworskich. Na skutek opinii Wydziału krajowego prezydium apelacyi lwowskiej zakażało sądom swojego okręgu używać przewidzianego nową procedurą cywilną pośrednictwa gmin i obszarów dworskich w skutecznianiu doręczeń sądowych w sprawach cywilnych.

Zarządzenie to nie dotyczy wcale używania pośrednictwa zwierzchności gminnych w sprawach karnych, o ile ono dotąd było praktykowane.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.